



XX LAT

WIEŻY WIDOKOWEJ
na
BARANIEJ GÓRZE

28 września 1991 r. - 24 września 2011 r.

Dzieje budowy wieży widokowej na Baraniej Górze

Tak się to zaczęło

(z „Notatki z 27 kwietnia 1989 r. Kol. Jędrka Dziczkańca przekazanej Prezesowi ZG PTTK kol. Andrzejowi Gordonowi w celu zamieszczenia w „Gościńcu” i „IMT”.)

Rok 1988 – jubileusz XXXV-lecia Koła Przewodników Beskidzkich przy Oddziale PTTK w Katowicach. Tak wspomina ten czas Prezes Koła Przewodników Beskidzkich O/PTTK w Katowicach – Karol Lipowczan, bratanek znanego przedwojennego działacza PTT, organizatora narciarstwa śląskiego Jana Lipowczana, którego imię nosiła (dlaczego nie nosi??) skocznia narciarska w Wiśle-Głębcach i szlak niebieski z Wisły-Czarnego na Baranią Górę:

„Rozważałem jak w godny sposób Koło może uczcić swój jubileusz. Chodząc od dziecka po górach zawsze z wielkim zainteresowaniem oglądałem i analizowałem mapy, plansze, napotykałem drogowskazy. Bardzo podobały mi się umieszczane na widokowych miejscach specjalne stoliki z wyrysowaną panoramą okolicznych szczytów, gdzie można było przez odpowiedni celownik ustalić ich nazwy, wysokość i odległość od miejsca w którym stałem. Widziałem takie w Sudetach, Wielkiej Fatrze, w Tatrach po drugiej stronie granicy. Słyszałem, że podobne są w Alpach. A może by tak w naszym Beskidzie Śląskim? Długo zastanawiałem się nad odpowiednim szczytem. Nie było łatwo znaleźć gdzieś w środku gór wierzchołek z pełną 360^o panoramą, przez który przechodzi jakiś znaczący szlak, szczyt tak wysoki, że dotrze nań tylko prawdziwy turysta, który uszanuje takie urządzenie. Przypomniałem sobie opisy z różnych pamiętników i przewodników.

Wreszcie mam - **BARANIA GÓRA** - 1214 m n.p.m. – jedyny szczyt wymieniany przez wszystkich o wspaniałej panoramie, jednej z najpiękniejszych w całych Beskidach.

No tak, ale dziś wierzchołek porasta las i o widoku zeń można tylko przeczytać. .. A może ...? – wieża widokowa, taras czy platforma, na której można by postawić ów stolik? Stały tu niegdyś wieże triangulacyjne. Widok z nich opisują: Bogumił Hoff¹ i Władysław Krygowski.² Ale jak zrealizować taki pomysł? Pomysł, który przekracza możliwości organizacyjne i finansowe jednego koła?

Zbliżał się termin sympozjum przewodnickiego organizowanego przez nasze Koło z okazji jubileuszu. Przyjadą koledzy z innych kół. Jeżeli sprawa jest słuszna, powinni zareagować. Można również liczyć na inne organizacje, zakłady pracy, których załogi wypoczywają w tych okolicach, wreszcie na gospodarzy terenu. Byłoby to wspólne dzieło wszystkich, którym

¹ zachowana pisownia oryginalna

„Barania Góra.

Znajdujemy się na szczycie góry zwanej Barania, na wysokości 1214 metrów nad poziomem morza. Lasy otaczają nas dookoła, a w tych lasach panuje spokój błogi, święty, niezakłuczony ani świstem parowozu, ani łoskotem fabryki, jako piętna cywilizacji nowożytnej i z nią połączonej namiętności. (.....)

Wpierw winniśmy się zorientować co do położenia. Skorzystamy z postawionego tu znaku triangulacyjnego, służącego inżynierom za punkt wyjścia do pomiarów kraju. Znak ten, w formie piramidy wybudowany z grubych drzew i przez Wiślan mylnie *basztą* zwany, podnosi się do wysokości wierzchołków lasu.

W górnej części piramidy urządzona jest platforma z barjerą dookoła, a przystęp do niej umożliwia drabina olbrzymia. Wspinamy się po niej na platformę. Lecz i ztąd nie widziałbyś nic, gdyby troskliwa ręka nie była ścięła wierzchołków z najbliższej i najwyżej rosnących świrków.

Stanąwszy tu na tej sztucznej wysokości, w pierwszej chwili doznajesz rodzaju zawrotu głowy, bo widok ztąd jest olśniewający. Takiego obszaru naszej kuli ziemskiej rzadko z której góry objąć można okiem.

Cóż za ogromny kawał ziemi, cóż za rozmaitość w górach i równinach, w światłach, cieniach i barwach.”

„*Lud cieszyński - jego właściwości i siedziby, obraz etnograficzny*”. Skreślił Bogumił Hoff Warszawa 1888. s.2

² „Barania Góra (1220 m). Drugi co do wysokości szczyt Beskidu Śląskiego po stronie polskiej, a pod względem popularności stojący na pewno na czołowym miejscu. (...) Wierzchołek Baraniej Góry tworzy rozległy płaskowyż, porośnięty lasem, toteż tylko z wieży pomiarowej roztaczał się prawdziwie daleki panoramiczny widok. Niestety wieża uległa zniszczeniu. Na wypadek jej odbudowania podajemy opis widoku. (...)”

Władysław Krygowski - *Beskidy Śląski – Żywiecki – Mały i Makowski (część zachodnia)* Wyd. III Sport i Turystyka Warszawa 1974 r. s. 252

zależy na dobrze pojętej turystyce. Nam wystarczy satysfakcja z samej inicjatywy i uczestniczenia w realizacji projektu.

Przedstawiłem tę propozycję najbliższemu kolegom – spodobała się.”

Potem była wyprawa na szczyt Baraniej Góry; Karol Lipowczan, Hubert Kaszta i Andrzej Diczkaniec – przewodnicy beskidzcy z przygotowaniem taternickim – wspięli się na pięciometrowy obelisk na Baraniej Górze, aby ustalić na jakiej wysokości powinien być taras widokowy wieży, aby nie przeszkadzały wierzchołki drzew. Wiadomo, że w warunkach silnych mrozów, huraganowych wiatrów, opadów śniegu las wyżej raczej nie urośnie od tego jaki jest. W oparciu o te informacje Karol Lipowczan wykonał model (w skali 1:20) jednego z projektów, jakie przewijały się w dyskusjach.

Tak przygotowany temat – wraz z modelem - został przedstawiony na wspomnianym sympozjum przewodnickim w DW „Skalnica” w Wiśle w dniach 7-9 października 1988 r., a potem władzom Wisły. Uczestnicy spotkania zaaprobowali pomysł, władze lokalne także wykazały duże zainteresowanie i zadeklarowały pomoc.

Realizacja pomysłu

To zmobilizowało Koło do dalszych działań. W krótkim czasie uzyskano zezwolenia władz wojewódzkich w Bielsku-Białej i centralnych w Warszawie, w tym zgodę Ministra Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych – Barania Góra to przecież rezerwat przyrody. Do prac włączają się Oddział PTTK w Katowicach, Wojewódzka Komisja Przewodnicka w Katowicach, które mobilizują swoje podległe jednostki. Architekci SARP-u i działającego przy nim Klubu Narciarskiego „Klan” organizują konkurs na projekt wieży. Geodeci z katowickiego „Hydroprojektu” wykonują plany geodezyjne szczytu Baraniej, a Rozgłośnia Polskiego Radia i Ośrodek Telewizyjny w Katowicach, a także regionalna prasa (w tym „Dziennik Zachodni”) propagują ideę zbudowania wieży. Zwolenników deklarujących pomoc jest coraz więcej.

Marzeniem pomysłodawców było, by wieża – jedyna w Beskidach – była jak najbardziej funkcjonalna, nowoczesna, bezpieczna i doskonale wkomponowana w otoczenie, a równocześnie jak najprostsza w konstrukcji, by można było stosunkowo łatwo przetransportować jej elementy z Polany Przysłop na szczyt Baraniej i tam je zmontować. Założeniem było nie używanie ciężkiego sprzętu transportowego, by nie niszczyć walorów rezerwatu. Przewodnicy zadeklarowali montaż wieży na miejscu - pod nadzorem specjalistów.

Uruchomiono konto (przy Kole PTTK nr 6 – Polskie Radio Katowice), na którym gromadzono środki na budowę wieży. Jej koszty szacowano na około 400 mln zł (ówczesnych). Zwrócono się do licznych śląskich zakładów pracy, do Zarządów Oddziałów: katowickiego i bielskiego, Zarządu Głównego PTTK i do turystów o darowizny na ten cel.

Powołano Komitet Społeczny Budowy Wieży³, utworzono Komitet Honorowy Budowy Wieży⁴, którego Przewodniczący Wicewojewoda bielski dr Jan Wałach tak uzasadnił przyjęcie tej funkcji:

„Traktuję ją przede wszystkim jako cenny dla społeczności PTTK-owskiej naszego woje-

³ W składzie: Władysław Górnisiewicz - Prezes Zarządu Oddz. PTTK w Katowicach
Janusz Kalinowski - Przew. Komisji Przewodnickiej ZW.PTTK w Katowicach
Antoni Góra - Przew. Kom. Tur, Górskiej ZO PTTK w Katowicach
Józef Zipser - Prezes Klubu Przewodników GOT ZO PTTK w Katowicach
Barbara Czaykowska-Wójcik - Rozgłośnia Polskiego Radia w Katowicach
Karol Lipowczan - Prezes Koła Przewodników Beskidzkich O PTTK w Katowicach
Andrzej Diczkaniec - Koło Przewodników Beskidzkich O PTTK w Katowicach
Stefan Grad - „
Hubert Kaszta - „
Leon Tuczyński - „

⁴ W składzie: dr Jan Wałach - Wicewojewoda bielski
mgr Karol Niegowczyk - Burmistrz Wisły
mgr Jan Krop - Prezes Towarzystwa Miłośników Wisły
mgr inż. Witold Szozda - Nadleśniczy Nadleśnictwa Wisła
Władysław Górnisiewicz - Prezes ZO PTTK w Katowicach

wództwa gest ze strony kolegów z Katowic, potwierdzający tradycyjną w naszym Towarzystwie wspólnotę odpowiedzialności za stan zagospodarowania turystycznego naszych gór oraz uświadomioną potrzebę wspólnego działania na rzecz tego zagospodarowania, służącego ukazywaniu oraz ochronie piękna polskich gór”.

Projekt budowy wieży zaakceptował ZG PTTK a niekwestionowany autorytet polskiego krajoznawstwa i turystyki Władysław Krygowski na wiadomość o tym tak napisał: „...na widoku z tego szczytu – dopóki na nim była wieża – uczyło się wiele pokoleń turystycznych nie tylko ze Śląska. Wzniesienie jej jest pod każdym względem uzasadnione”.

Jury konkursu na wieżę – pod przewodnictwem arch. Juranda Jareckiego – wytypowało pracę zespołu architektów z Jeleniej Góry w składzie: Jakub Lucerski (ratownik GOPR) i Lech Tarnawski (członek KN „Klan”). Praca ta została zaakceptowana przez Głównego Architekta województwa bielskiego i skierowana do opracowania pełnego projektu technicznego, który wykonał inż. Jerzy Glet z Gliwic (były kierownik Chatki Studenckiej na Pietraszonce).

Mapę sytuacyjno-wysokościową szczytu Baraniej Góry wykonali geodeci: Sławomir Kamiński i Stefan Ziętek. Wszystkie te działania wykonane były za symboliczne opłaty. Skompletowanie zezwoleń, opinii, projektu technicznego zamknęło kolejny etap działania.

Prace montażowe

(Na podstawie zapisów dokonywanych przez Kol. Kol. Leona Tuczyńskiego, Karola Lipowczana i „kronikarzy” w bazie dolnej)

Wykonania ponad 12 tonowej stalowej wieży o wysokości ponad 15 m - na podstawie uzyskanego pełnego projektu technicznego podjęło się Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Węglowego w Katowicach, a realizatorem była Grupa Robót Montażowo-Warsztatowych tegoż Przedsiębiorstwa w Chorzowie-Batorym. Wieża została odebrana - po montażu próbnym - w Chorzowie w dniu 13 czerwca 1991 r. Po zdemontowaniu jej elementy zostały – w dniach 10 i 12 lipca 1991 r. - przewiezione przez ekipę i środkami Pana Stefana Ziętka na Przysłop i złożone obok schroniska i leśniczówki „oddanej” (10 lipca na ponad 3 miesiące) przez Nadleśnictwo we władanie budowniczych. Koszty wykonania wieży i transportu były wybitnie „ulgowy”.

Przewidywany transport ręczny elementów wieży z Polany na szczyt - z uwagi na ich ciężar (niektóre ważą ok. 200 kg) i gabaryty - okazał się – niestety – nierealny. Próby wwiezienia elementów tradycyjnymi samochodami ciężarowymi (mimo znacznie większej niż normalnie mocy silników) nie powiodły się – zbyt duże nachylenie stoku i śliskie podłoże groziły wywróceniem się samochodu.

Równoległe do prac w Chorzowie Batorym wykonywane były roboty przy fundamentach wieży i przygotowaniu jej uziemia.

Pracowano także przy udrożnieniu drogi wjazdowej na szczyt, wyrównywaniu dziur lub wystających kamieni. Poszukiwano środka transportu. W tym czasie w bazie dolnej (leśniczówce) segregowane były poszczególne elementy wieży oraz przygotowywane materiały, narzędzia, kompletowane śruby i podkładki do montażu.

Starania o transport zakończono sukcesem - został użyczony przez Nadleśnictwo Wisła rosyjski ciągnik gąsienicowy DET z przyczepą, który w dniach 17 – 19 lipca wykonał cztery kursy na szczyt wywożąc elementy wieży, beczki z wodą i ciężkie narzędzia niezbędne do montażu. Wcześniej przygotowano na szczycie plac budowy, składowisko elementów i bazę bytową (górną) w postaci namiotu hangaru (od zaprzyjaźnionego ówczesnego kierownika schroniska na Równicy Janusza Jeleśniańskiego) oraz małych namiocików Leona Tuczyńskiego i Jędrka Dzięczkańca. Przez kolejne dwa dni (20, 21 lipca – sobota, niedziela) kontynuowano prace na placu budowy, uzupełniano narzędzia i materiały, zaopatrywano w żywność bazy i naprawiano szkody na drodze prowadzącej z polany na szczyt. Te ostatnie czynności wykonywały głównie osoby, które zgłosiły się na apel Radia Katowice i prasy lokalnej (w tym „Dziennika Zachodniego”) do pomocy przy transporcie elementów wieży na szczyt. Skoro konstrukcja była już na szczycie robiono to, co i tak trzeba było zrobić: naprawiano zniszczoną drogę, wyrównywano

muldy, zasypywano koleiny po ciągniku, wykładano na ścieżce na szczyt – tam, gdzie to było konieczne – faszynę, gałęzie i - wskazane przez leśników do wycięcia – suche pnie.

Obowiązki „Majstra budowy” i odpowiedzialność za jakość prac, ich zgodność z dokumentacją oraz zasadami montażu wziął na siebie Kol. Leon Tuczyński. Grupa „monterów” pod Jego przewodnictwem rozpoczęła montaż konstrukcji w dniu 22 lipca 1991 r. („dla uczczenia Lipcowego Świąta”). „Majstrowi” pomagali w tym Leszek i Karol Lipowczanowie, Andrzej Dzikkaniec, Gerard Suchanek, Jan Żywioł, Czesław Wajand, Zygmunt Braclawik i Władysław Stachoń – leśnicy. Pierwszą śrubę M-16 (wg zapisów dziennika budowy) wkręcił Gerard Suchanek. Najtrudniejsze, skomplikowane prace wykonywał majster Leon. W pierwszym dniu postawiono słupy I piętra. Dalsze prace posuwały się różnie, bowiem aura była (jak to w lipcu) kapryśna, wręcz zła. Niejednokrotnie trzeba było schodzić ze szczytu (uciekać od stosów żelaza – odgromników) przed burzą. Pomimo to 26 lipca był gotowy parter, a 30 lipca była „w robocie” ostatnia kondygnacja - *już widać panoramę!* (jak to zanotowano w Dzienniku Budowy).

Z bazy szczytowej korzystano nie tylko w godzinach pracy, ale także w nocy. Ktoś musiał czuwać i pilnować materiałów, narzędzi oraz całego dobytku, a także, by ktoś nieodpowiedzialny nie wszedł na budowany obiekt i nie spowodował wypadku. Czasami to była dwójka dyżurnych, ale często tylko jedna osoba. Jakie to były noce? Jaki wypoczynek w deszczu, wicherze, warunkach burzowych? Tylko Ci, którzy tam nocowali wiedzą, co przeżywali – o tym kroniki budowy wieży raczej milczą.

Od czasu do czasu wpadały na budowę „kontrole”, no... może wizytacje. Przykładowo 1 sierpnia odwiedził szczyt Kol. Tadeusz Stefański – Przewodniczący Komisji Przewodnictwa Turystycznego ZG PTTK, ale byli też przedstawiciele miejscowych władz oraz Pani mgr inż. Jolanta Geisler - Inspektor Nadzoru nad budową (z odpowiednimi uprawnieniami wykonawczymi), która nie tylko sprawdzała za darmo, ale i pracowała.

Długotrwałe deszcze powodowały poważne utrudnienia w pracy montażowej. Wtedy korzystano z bazy dolnej, by się wykapać, wyspać i odpocząć. W wyniku ulewnych opadów dnia 5 sierpnia w bazie (czyli leśniczówce) na Polanie obserwowano obsuwające się zbocze pod była GOPR-ówką (obecnie Baraniogórski Ośrodek Historii Turystyki Górskiej „U źródeł Wisły”) wraz z rosnącymi na zboczu drzewami i krzewami. Widok przerażający!

Pomimo opadów przeprowadzano na szczycie dalsze prace, głównie przy uziemianiu wieży – opasanie bednarką i jej odprowadzenie w bok od wieży.

Każda poprawa pogody dopingowała do kontynuowania prac montażowych i 10 sierpnia (sobota) 1991 r. praktycznie zakończono montaż wieży. Pozostały jeszcze „drobne” prace uzupełniające, dokręcanie i poprawianie zwieńczenia wieży („róży wiatrów”). Ostateczne zakończenie prac montażowych nastąpiło w dniu 13 sierpnia 1991 r. Po tym można było przedstawić Pani Inspektor Nadzoru wieżę do technicznego odbioru. Potem jeszcze demontaż rusztowań, drewnianych elementów pomocniczych (wyciągarek), likwidacja bazy szczytowej i porządkowanie terenu.

Opisem częściowo oddającym atmosferę na budowie, zaangażowanie i wysiłek budowniczych, jest następujący fragment notatki – z dnia 10 sierpnia 1991 r. (sobota) - spisanej przez kronikarkę budowy wieży, równocześnie wspomagającą monterów przygotowywaniem posiłków:

„Gotując widzę ich wszystkich; „gorąco” tam u góry, nerwówka, ponieważ wnoszą akurat różę wiatrów na zwieńczenie wieży, więc słychać nawet niecenzuralne, męskie (robocze) ale nie zwracamy na to uwagi ... i tak się starają. Przeżywamy strach o nich tam na wieży i nam udziela się to napięcie, tak że nawet nie rozmawiamy tylko w milczeniu dzielimy z nimi wysiłek, który „słychać” tu na dole. Przecież oni to wszystko ręcznie! (.....) Myślę o pracujących, jak trudno było im walczyć z kapryśną, a nawet paskudną pogodą, bez komentarza, skargi czy złości; z miłością i zrozumieniem, zawziętością i uporem dążyli do celu, w sposób, jaki prawdziwy mężczyzna zdobywa ukochaną kobietę i wszystko co ważne w jego życiu. Dzisiaj zbliżają się do końca i teraz już objawiają radość z dokonanego dzieła. Mają do tego prawo!”

Wieża stała gotowa, surowa stal wymagała jednak zabezpieczenia przed ekstremalnymi

warunkami klimatycznymi występującymi w górach, zwłaszcza na wysokości ponad 1200 m n.p.m. Odpowiednio dobrane – do tych warunków - lakiery zostały załatwione (tylko Karol Lipowczan z Janem Żywiołem wiedzą jak) w Cieszyńskiej Fabryce Farb i Lakierów POLIFARB w Cieszynie-Markłowicach. W efekcie 30 sierpnia pojemniki z farbą (150 l) i podkładem zostały odebrane w Fabryce i przewiezione do Wisły (częściowo na Przysłop). Następnego dnia przystąpiono do prac malarskich, które trwały – z kolejnymi przerwami spowodowanymi niepokodą – praktycznie do 26 września. Wieżę trzeba było dwukrotnie pokryć farbą, by odpowiadała wymogom baraniogórskiej aury. Równocześnie montowano balustrady i ławki na wieży, co było ostatnim etapem budowy.

W dniu 28 września 1991 r. trombita Józefa Brody obwieściła Beskidom i turystom, że wieża na Baraniej Górze – dzieło uporu jej inicjatora i grupy (stosunkowo nielicznej) montażyistów – jest do dyspozycji tych, którzy dotrą na ten niezwykle popularny szczyt. Były jeszcze przemówienia „oficjeli”, gratulacje, uściski dłoni przy wręczaniu wyróżnień organizacyjnych PTTK, smaczna wojskowa grochówka i szczęśliwe choć zmęczone twarze, jak i ubytki na zdrowiu, wykonawców prac na szczycie. Były pierwsze oficjalne grupy, którym przewodnicy objaśniali widok.

Nierealne stało faktem.

Księga pamiątkowa tego dnia zawiera wiele wpisów. Wśród nich uwagę zwraca wpis znawcy gór, zwłaszcza Beskidu Śląskiego, nestora przewodników cieszyńskich pana Władysława Sosny, który w swoim i żony imieniu tak napisał: *„Cieszymy się, że mogliśmy dożyć tego czasu, gdy naszym oczom odstąpił się królewski widok z naszej ukochanej Baraniej Góry. (...) Zawsze wierzyłem, że wspólnym wysiłkiem przewodników wiele można”*

Potem było odreagowanie zmęczenia, odsypianie, odzyskiwanie zdrowia, wyrównywanie strat w kontaktach rodzinnych, zawodowych, koleżeńskich, aż do czasu ... kiedy poproszono specjalistę od górskich panoram Edwarda Moskałę o opracowanie panoramy widocznej z wieży ... Co z tego wynikło i jak to się skończyło - to już inna historia i inne działania..., w wyniku których w dniu 12 listopada 1994 roku, znów trombita Józefa Brody poniosła po beskidzkich gronach nową wieść: na Przysłopie został otwarty Baraniogórski Ośrodek KTG PTTK "U źródeł Wisły".

Mijały lata .. już 20 lat ...coraz liczniejsze jest GRONO NIEOBECNYCH budowniczych (Hubert Kaszta, Leon Wajand, Leon Tuczyński, Andrzej Diczkaniec,) a także osób pomagających w tym dziele (Wiesław Łapiński, Zbigniew Ratajski, Maria Adamaszek, Helena Suchanek). Z biegiem lat pozostały także problemy do rozwiązania (finanse, sprawa własności, okresowe badania techniczne, malowanie, ubezpieczenie itp.) w większości istniejące do dzisiaj – niestety!!!

Dla uznania wkładu w budowę wieży i pamięci potomnych należy podać tych, których wkład ten był (jest) największy:

- Karol Lipowczan – inicjator, budowniczy, „opiekun” wieży,
- Leon Tuczyński – majster budowy,
- Andrzej Diczkaniec-Boskoć,
- Gerard Suchanek,
- Stefan Ziętek z rodziną (żoną Ewą, córką i synem),
- Leszek Lipowczan,
- Jan Żywioł.

Szczególnego podkreślenia wymaga wkład Stefana Ziętka i Jego Rodziny, którego transport (samochody ciężarowe i „gazik”), umiejętności alpinistyczne oraz fachowa praca fizyczna niejednokrotnie decydowały o powodzeniu akcji.

Bardzo duży wkład wnieśli także:

- Leon Wajand - szef bazy dolnej,
- Zygmunt Braclawik,

- Hubert Kaszta,
- Józef Zipzer i Mieczysław Bożek,
- Jerzy Nowak i Jan Cibura wraz z ekipą z Huty Pokój,
- Zbigniew Ratajski – dokumentalista budowy,
- Maria Adamaszek, Helena Suchanek i Ewa Ziętek - szefowe od wyżywienia oraz wielu innych pomagających.

W pracach pomagali - w różny sposób - także inni: przewodnicy, turyści, nawet sportowcy, często przypadkowi, najczęściej bezimienni, którzy z sercem włączyli się w to wspólne dzieło.

Nie sposób pominąć bezinteresowną pomoc takich instytucji i osób jak:

- Nadleśnictwo Wisła, szczególnie Nadleśniczy mgr inż. Witold Szozda i Władysław Stachoń (leśniczy) – wszechstronna, nieodpłatna pomoc,
- POLIFARB Cieszyn – i jego szef mgr Stanisław Hławiczka - fundator podkładu i farb do malowania,
- INŻBUD Wisła – fundamenty i uziemienie (koszty własne materiału),
- Mgr inż. Jolanta Geisler - nadzór nad budową (gratis),
- Inż. architekt Jurand Jarecki – szef jury konkursowego na projekt wieży (gratis),
- Inż. Józef Glet - opracowanie pełnego projektu techniczno-wykonawczego (gratis),

Powstanie wieży finansami wspomagało wielu innych sponsorów, spośród których w szczególności wymienić należy:

- Stalexport Katowice,
- Przedsiębiorstwo Inżynieryjne KKIM S.A. Katowice,
- Centrala Zaopatrzenia Górnictwa Katowice,
- Zakłady Gumowe Górnictwa Bytom,
- Urząd Miejski Wisła,
- Bank Spółdzielczy Wisła,
- Celma Cieszyn,
- Spółka MEDIUM Katowice,
- Domy Towarowe Centrum Katowice.

Istotne znaczenie miały także cegiełki rozprowadzane przez przewodników wśród pracowników swoich macierzystych zakładów pracy, bądź uczestników imprez turystycznych.

Niewymiernym, ale bezcennym efektem była aktywność:

- Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach,
- Regionalnego Ośrodka Telewizji w Katowicach
- oraz prasy lokalnej, zwłaszcza „Dziennika Zachodniego” i „Trybuny Robotniczej”, poświęcających bezpłatnie wiele czasu antenowego bądź swych szpalt tematowi wieży, apelom o pomoc fizyczną i sponsoring.

Dla przypomnienia dane techniczne wieży:

Całkowita wysokość	- 15 m
Całkowity ciężar	- 12 ton
Galeria widokowa na wysokości	- 8,5 m
Taras górny na wysokości	- 9,1 m
Powierzchnia tarasu górnego	- 3 m x 2,4 m
Dopuszczalna ilość osób na tarasie	- 20
Słupy główne o średnicy	- 114 mm
Rozstaw żelbetowych stóp	- 6 m x 4,5 m

Schody, spoczniki i tarasy wypełnione ażurowym rusztem zapewniającym brak poślizgu i nie zatrzymywanie śniegu bądź lodu.

Pamięci tych, którzy tworzyli wizję wieży i doprowadzili ją do rzeczywistości - Chwała Wam i cześć !!!



Prace montażowe
na szczycie
Baraniej Góry
w dniach
22.07. – 13.08. 1991 r.



Informacje zebrał i przedstawił Leon Kopernik

Wykorzystano zdjęcia ze zbiorów: Karola Lipowczana i Leona Kopernika.